http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

5844

FAETON

POEMA

RYCERSKO – ZARTOBLIWE.

W PIĘCIU PIESNIACH

Z NIEMIECKIEGO P. ZACHARÉE,

Przekładania

MICHAŁA WYSZKOWSKIEGO

Członka Tow: Kr: W. P.

W Warszawie 1809 Roku

http://rcin.org.pl

FAETON

POEMA.

WSTĘP.

Autor Faetona, znany iest powszechnie w Literaturze Niemieckiey. — Trzeba nie pospolitych przymiotów i sztuki, aby opiéwaiąc naydrobnieyszé zdarzenia, umieć ie do tego stopnia, czaruiącémi wdziękami Poezyi przyozdobić. — Każdy znawca, przyzna mu gust i rzadki dowcip, którym wszystkie swoie żartobliwe Poemata napełnił. Pomiędzy niemi zdaie się słusznie celować *Faeton*, w którego opisie, tak wszystkie prawidła Bohatyrskiego wiérsza zachował, iż za wzór w tym rodzaiu służyć może. — Obrazy kuchni, stayni, Faetona, i t. d. są zwięzłe i wybornie malowane, charaktery osób właściwe, podobieństwa trafne, a wszędzie zręczna krytyka, ma za cel chwalebny, szkodliwe zwyczaie i nałogi kraiowe wyśmiéwać. Zgadzaią się też uczeni Niemcy, że wesołe pisma P. *Zacharée*, więcéy przyniosły pożytku, niż rozwlekłe i suche Pedagogów traktaty. —

http://rcin.org.pl

Po przeczytaniu Faetona, wiele Dam, miało porzucić powszechną wtedy, a przez Autora ośmianą modę, wożenia się z karyolki, która niebezpieczne ściągała przypadki. —

Literatura Francuzka, iuż sobie dawno przyswoiła to dzieło przez gładkié tłumaczénié rymem, a bardziéy naśladowanié P. *Fallet*. W krótkiéy przedmowie swoiéy, oddaiąc on winne pochwały dowcipowi autora, zbiia zdanie tych, którzy uważaiąc Poema Faetona stosownem tylko do obyczaiów Niemieckich, sądzą, iż w innym narodzie oboiętnie będzie przyięte. — „Wszędzie, mówi, ieden iest cel moralny. Dla tego właśnie bywamy na teatrze, lubo na nim wyobrażaią nam obyczaie Rzymian, Greków, i innych starożytnych ludów, które byt swóy straciły; dlatego chciwie czytamy dzieie i powieści zmyślone, chociaż ich bohatyrowie Anglicy, albo Hiszpani, nic nie maią z kraiem naszym wspólnego.„ —

P. *Fallet* w wolném swém naśladowaniu, niektóre obrazy skracał, niektóre odmieniał, przydawał, i Poema do sześciu pieśni rozszerzył. Sam to wyznaie, kończąc skromnie: że ieśli to dziéło podobać się nie będzie, na niego spada wina, gdy

http://rcin.org.pl

nie wydał w swoim języku, wszystkich piękności Niemieckiego pisarza. —

Tłumacz Polski zachęcony pochlebném przyięciém *Swiątyni Nudów*, wyiątku, który był z iednego Poematu tego pisarza naśladowany, i w dawnieyszym Pamiętniku Warszawskim w roku 1801 umieszczony, ośmielił się przełożyć *Faetona*. Daleki od zmieniania oryginału, a nawet zatrzymuiąc osób nazwiska, starał się owszem ile możności, wiernie wydadź myśli autora, niemogąc nigdy przyiemności iego wyrównać.

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

PIEŚŃ I.

Stary Hrabia Niemiecki, Pułkownik Trom, *cierpiący podagrę, nie może iesdź dni kilka. — Córka iego* Dyana, *wiedząc, że lubi przysmażane rydze, umawia się ze służącą, idzie do kuchni, i sama mu ie przyprawia. — Daią obiad — Ucieszony starzec, zjadł smaczno rydze, i zdało mu się, że ustąpiła podagra. Na dowód swéy wdzięczności przyrzeka córce uczynić, czego tylko od niego żądać będzie. — Smiała* Dyana *prosi o pozwolenie Faetona i koni, żeby się sama wieźć mogła. — Zadrżał starzec na to niespodziane żądanie. — Przekłada iéy niebezpieczeństwo, lecz nakoniec przyrzekłszy, musi dotrzymać słowa, i z płaczem zezwala na wszystko. —*

Muzo! śpieway iak pewna Hrabianka zbyt śmiała,
Dzielnemi rumakami, sama kierowała,
I lubo bez żadnego szwanku wywrócona;
W iezioro od niey zwane, padła z Faetona. —
Ty! któraś niegdy wdzięki wylewała hoyne
Na Poetę, co śpiewał żab i myszy woynę,
Lub tego, który dzielnie natchniony od ciebie
Pierścień włosów Belindy osadził na niebie,

http://rcin.org.pl

Niech mnie wesoła, Muzo! wesprze twoia siła,
Lub od niéy potężnieysza Emilio miła! —

Choć w elastycznem krześle, z wygodną poręczą,
Pułkownik Trom spoczywa; gdy go bóle dręczą,
Nie czuie ni gibkości téy sprężystéy stali,
Ani miękkich poduszek, które mu wysłali. —
Już on wdziękiém gitary nie iest zachwycany,
A nawet pięknym głosem córki swéy Dyany. —
Od dawna tego starca, owa ięzda wściekła,
Podagra, witym z węży biczem srodze siekła;
Noga każda w pościeli była obwiniona,
A sękaty kiy wątłé podpiérał ramiona. —
Wtedy mu to rycerskie szły na myśl obroty,
Jak niegdyś Turków, Gallów, gromił śmiałe roty,
A nad laury woienne, bardziéy ieszcze głośne,
Z pięknémi dziewczętami tryumfy miłośne;
Bo wiedział, że przez owe pieszczone wawrzyny,
Które nie z iedney zbiérał brunetki, blondyny,
I przez starego wina, szkodliwe napoie,
Jad niezgoiony wsączył w słabe nogi swoie. —

(twarze,

Dwakroć południe piekło dziewcząt wieyskich
Dwakroć do chłodnych zdroiów śpieszyli żniwiarze,
Dwakroć piekły się tłuste kapłony, kwiczoły,
I próżno niemi smutne zastawiano stoły,
Bo pułkownik ieść nie mógł, cierpiąc na swe nogi,
I od bólu ciężkiego krzyczał iak Mars srogi.
A gdy się ku trzeciemu zbliża południowi,
Górka starca, Dyana, do Joasi mówi:

http://rcin.org.pl

„ Weź rydze które wczora Piotr uzbiérał w boru,
„ Fartuch do codziennego służący ubioru,
„ I póydź za mną do kuchni; przypominam sobie,
„ Że oyciec nie iadł ieszcze rydzów w téy chorobie,
„ Dawniéy sobie smakował bardzo w téy potrawie,
„ Sama mu ią, iak umiem, naylepiéy przyprawię.„
Na to dobra Joasia, boleścią przeięta,
Rzetze wznosząc nad głowę pieszczone rączęta:
„ Któreż cię śliczna Pani! złe bóstwo podwiodło?
„ I natchnęło w niebaczny umysł tę myśl podłą?
„ Ah! krok ten nieprzystoyny, każdy ci nagani;
„ Trzebaż na dół do kuchni schodzić takiéy pani?
„ Czy chcesz mazać tłustością delikatne dłonie,
„ I znosć brudnéy kuchni nieprzyiemne wonie?
„ Niszczyć wdzięki płomieńmi, które się tam zarzą,
„ Drżeć przed brzydkich kuchcików ogorzałą twarzą?
„ Czyż Brandys, co w xiążęcey kuchni strawił życie,
„ Nie potrafi przysmażyć rydzów wyśmienicie!„ —
Tak poczciwa Joasia, Pani odradzała;
Lecz próżno; bo Hrabianka w przedsięwzięciu stała,
Fartuch swóy przypasuie, do kuchni ią wzywa,
I pełna męstwa woła: „ Póydź tu boiaźliwa!„ —

Wnet się pod okopciałé zbliżyły sklepienié;
Tak wyszliście w podziemne czarnych piekieł cienie,
Pobożny Eneaszu! śmiały Ulissesie! —
Obraz prawdziwie straszny zewsząd trwogę niesie:
Tu przykuty do rożna Konrad wśrod płomieni,
Jak ów drugi Ixyon, pilnuie pieczeni,

http://rcin.org.pl

Tam leżące z brzuchami płatanemi karpie,
Każdy we krwi pływaiąc, własne trzewa szarpie,
Wrzący po skrzelach ocet, dodaie cierpienia,
I świecącą ich łuskę, w niebios farbę zmienia,
Owdzie spalona dziewka, i nielitościwa,
Zbroczoną ręką, skórę z zaiąca odrywa;
Już on więcey nie będzie strzygł swemi uszami,
Ani mieszanym śladem uciekać przed psami. —
W tém piekle, w którém ciągle goreiące żary,
Dręczą w huczących kłębach nieszczęsne ofiary,
Panuie możny kucharz Brandys, człek bez serca,
I okrucieństwem zwierząt opasły mordérca,
Ale niesprawiedliwie, ubrany iest biało;
Bo Plutonowi czarny stróy nosić przystało;
Z zębatym on widelcem uwiiał się wszędzie,
Nóż miał ostry u pasa, zabóycze narzędzie. —
Wszystko się ukorzyło głęboko do koła,
Skoro weszła Hrabianka i kucharza woła;
Ten zdziwiony widokiém, kłaniaiąc się słucha,
I ze drżeniém całuie w róg Pani fartucha. —
Natychmiast, iakby igrał z żarém, przyuczony,
Dźwignął płonące łupy silnemi ramiony;
Tak w goreiącym domu, kuglarz robi sztukę
Rzucaiąc się na ogień, i paląc perukę,
Tak dumnego Fizyka elektryczna władza,
Grzmiące gromy wyzywa, i błyski sprowadza. —
Wkrótce świeżego masła, strumienie gorące,
Opłynęły na rądlu rydze szczerkaiące,
Jaśnieią od płomieni lice purpurowe,
Chociaż Joasia, Hrabianki chustką kryie głowę. —

http://rcin.org.pl

Już przyprawna, na srebrnym talerzu potrawa,
Kurząc się, smaku samém weyrzeniém dodawa. —

Tym czasem starca ciężkie boleści miiały,
I posiłku zapragnął żołądek zgłodniały;
Gdy do niego, tysiącem wdzięków przyodziana,
Zbliżaiąc się z rydzami, tak rzecze Dyana:
„ Kochany oycze! twoią strapiona chorobą, (tobą;
„ Wściekłość srogiéy Podagry, wspólniem czuła z
„ Już to dziś trzeci obiad, iak Brandys stroskany,
„ Nadaremnie wysila kunszt swóy na przemiany,
„ Jak sługa, z przywiązania, żałuie niestety!
„ Że ci iuż nie smakuią bekasy, pasztety. —
„ Ja wiedząc, iaka tobie potrawa iest miła,
„ Przynoszę rydze, którem sama przyprawiła,
„ Trud, i gorąco kuchni, znosiłam przyiemnie,
„ Tylko kochany oycze, racz przyiąć odemnie„! —
Rzekła, a radość starca upiękrzyła tkliwa,
Z uśmiechem zatrzęsła się głowa iego siwa.
„ Szczęśliwieś, rzecze, córko! na myśl moią wpadła,
„ O rydzach też myślałem, maiąc chęć do iadła,
„ A nawet sen dzisieyszy, prawdzi się iak widzę,
„ Bo mi się właśnie śniły przysmażane rydze;
„ Choremu, nie smakuią iuż więcey, w te czasy,
„ Ni pstrągi, ni paryzki pasztet, ni bekasy,
„ Lecz szampiiony, córko moia! szampiiony!
„ Jakem Jan, że ieść będę„—Tak rzekł orzeźwiony,
I kazał obiad dawać. — W iedney prawie chwili,
Burtowani lokaie, stół przed nim nakryli,

http://rcin.org.pl

Nauczyciel Hrabianki, a przy nim pospołu,
I wywiędła Francuzka zasiedli do stołu. —
Naypierwéy srebrna czara była zastawiona;
W niéy, otworzywszy, widać tłustego kapłona,
Kąpał on się w rosole, a pożywné ciało,
Jemu nie pożyteczne, drugich nasycało;
Podobny do owego chciwego zbiéracza,
Który się nie użytym maiątkiem otacza. —
Po rosole z cietrzewi pyszny pasztet dali,
Aż smak i słodki zapach, rozszedł się po sali.
Toż zaiąc w pół przecięty, a z nadętą miną,
Jak pedant swą greczyzną, strzępiony słoniną.
Pstrąga ni smaczny obiad został ukończony,
Które w zębatych paszczach trzymały ogony;
Ręka nauczyciela, ich mękę skróciła,
I w potokach ie wina, do brzucha posyła. —
Już zjadł ze smakiém rydze starzec wśród ochoty,
Gdy chwaląc córki swoiéy, kucharskie przymioty,
Na rozkaz przeiętego niezwykłą roskoszą,
Tokayskiego z piwnicy wina mu przynoszą.
I przeźroczysty kielich przez siebie nalany,
Łaiąc podagrę, wypił za zdrowie Dyany.
Niechcąc się nauczyciel pieścić z winém starém,
Duszkiém zdrowie Hrabianki przewrócił z puharem;
Tak szybko spada z góry strumień, co w swym pędzie
Kunsztowne rękodzielni porusza narzędzie. —

Czuły starzec Dyanę przyciska do łona,
I mówi z rozrzewnieniem: „Córko ulubiona!

http://rcin.org.pl

Tyś mnie dziś uzdrowiła przez swóy przysmak drogi,
„ Zda się, że mi podagra ustąpiła z nogi.
„ Widzę twoię przychylność ku moiéy osobie,
„ Proś mnie, o co chcesz tylko, dziś wszystko ci zrobię!
„ Jakem Jan Trom! przysięgam, że dotrzymam świę-
To było nayważnieyszé u niego zaklęcie, (cie„ !
Jak na Styx przysięgali przed laty bogowie. —
Dyana wielką prośbę układaiąc w głowie,
Niewinnym się rumieńcem okryła wstydliwa,
I wstawszy, tak się z niskim pokłonem odzywa:
„Oycze! dobroć mnie twoia do wdzięczności skłania,
„Jeślim zwycięzcy Turków godna iest kochania,
„Jeśli mnie dawna twoia pochwała nie zwodzi,
„Że na koniu naylepiey ieżdżę z całey młodzi;
„Jutro przy święcie rodzin twoich obchodzoném,
„Pozwól, abym się sama wiozła Faetonem,
„I abym w stayni wybór koni ia zrobiła! „
Rzekła — Francuzka w zwiędłe piersi uderzyła,
Zmartwiony starzec, szlafrok na sobie rozrywa:
„Czegoż to żądasz, krzyknął, córko nieszczęśliwa!
„Jaż mam bydź fatalnego zdarzénia przyczyną?
„O rzecz męską mnie prosisz, ty będąc dziewczyną!
„Czyż w młodocianym wieku, twe niewieście dłonie,
„Potrafią wstrzymać dzielnie, rozhukane konie?
„Którym ia ieden tylko, z Jędrzeiem, poradzę! —
„Ale ty naśladuiesz matkę swą w odwadze,
„Owę mężną Seryni, która przy mnie blisko
„Szła zawsze wpośród ognia, na poboiowisko;
„Jazda ią ogierami, zgubiła szalona,
„Czyliż w kwiecie młodości, chcesz zginąć iak ona„?

http://rcin.org.pl

Tak mówił, a po smutnych zmarszczkach łzy spływały,
Jak gdy śnieg na zagonach osiada stopniały.—
Na to Hrabianka: „Oycze! uśmierz troski swoie,
„Czegoż się o mnie boisz, gdy ia się nie boię?
„Próżnéy się o przygodę. poddaiesz rozpaczy,
„Pamiętasz iak ieździłam na hiszpance klaczy?
„I powozem kierować, kunszt dla mnie nie nowy,
„Nie raz ci za stangreta służyłam na łowy;
„Lecz tyś pono o nowy Faeton w téy trwodze!
„Ah pozwól oycze, ia go w niczém nie uszkodzę!„
To wyrzekłszy zamilkła, a'iéy powab miły,
I wiek młody, ze starcem trwożliwym walczyły.
„Przysiągłem, rzekł, i słowa cofać iuż nie mogę,
„Pozwalam Faetona, iedź nim sama w drogę!
„Bierz konie, które tylko wybrać będziesz zdolną,
„Lecz daléy, iak do ciotki, iechać ci nie wolno!„—
Dyana omamiona, dzięki oycu składa,
Zarazby się w tę podróż przygotować rada,
Daremnie ią Francuzka do roboty wzywa,
Woła swoiey Joasi, i biegnie szczęśliwa. —

http://rcin.org.pl

PIEŚŃ II.

Dyana *woła służącéy, opowiada iéy swóy zamiar, ośmiela przestraszoną, i idzie z nią do piękney stayni konie oglądać. Pada wybór na dwa naydzielnieysze ogiery. — Każe przysposabiać wszystko do podróży, i wraca do siebie, myśleć o przyzwoitym stroiu na iutro. — W tym nauczyciel Hrabianki, przychodzi ią namawiać, aby zaniechała swego przedsięwzięcia. — Lecz próżno iey zgubę przepowiada; Hrabianka wyśmiewa go i żadney rady słuchać niechce. Nauczyciel bardziéy bał się o służącą* Joasię, *w któréy się kochał.*

Joasiu! — głos Hrabianki rozlegał się miły,
A sklepienia zamkowe, głos ten powtórzyły. —
Joasia usłyszawszy, pospiesza przybycie,
W pilnych ręku, pończochę robiąc pracowicie,
Dla drobnego dziecięcia kończy ią troskliwa,
Którego byt w przyszłości ieszcze się ukrywa. —
„Ah! Joasiu! Hrabianka rzecze ucieszona,
„Jutro sama się będę wiozła z Faetona,
„I powozu i koni dał oyciec iedyny,
„I pozwolił do ciotki iechać w odwiedziny.
„Tam się rano naypierwéy wspaniale wybiorę,
„A potém rozpuściwszy w kłós rumaki skóre,

http://rcin.org.pl

„Ruszę iak wiatr, aż szybkim wartkich kół obrotem,
„Szyby się w oknach zamku, zatrzęsą z łoskotem,
„Ty dla mnie Amazonkę bagotuiesz nową;
„I razem ze mną iechać, sama bądź gotową!„
Rzekła — służącey z ręku pończocha wypadła,
Niesczęsna, oniemiała ze strachu i zbladła;
„Wreście— o Nieba! krzyknie, czy sen, czy na iawie?
„Skąd o tak niebezpiecznéy śmiesz myśleć zabawie?
„Hrabianka wiesdź się będzie, iak stangret wąsaty!
„Nie lęka się nieszczęścia, lub życia utraty!
„Na pewną leci zgubę! — Stóy! niechay ia żyię,
„Czyliż mam w młodym wieku, łamać z panią szyię„
Na to mężna Hrabianka. „Po co mnożysz trwogę?
„Czemu ty iechać nie masz, gdy ia iechać mogę?
„Szalona! cóż ty iesteś lepszego odemnie?
„Że o złamanie szyi, troszczesz się daremnie?
„Jedź! — a z modnéy ci sukni podarunek zrobię,
„Którą ia miałam tylko trzy razy na sobie!„
Służąca pięknym darem Dyany uięta,
Już więcéy o boiaźni swoiéy nie pamięta,
I tak pełna radości, sadząc się, odzywa:
„Mogłażbym cię opuścić, ia tobie życzliwa?
„Pani! iadę gdzie każesz, z tobą chcę bydź wszędzie!
„Już widzę, iak dłoń twoia, leycem władać będzie,
„Zręczniéy się ty powiezisz, niż Jędrzéy wąsala...
Tak Joasia odwagę Hrabianki wychwala.
Ta tym czasem do stayni, w szybkim biegnie kroku,
Joasia, wierny Achat, zawsze przy iéy boku.
Stangret w bramie swą panią całuie po ręku,
Hrabianka go wzaiemnie wita pełna wdzięku.

http://rcin.org.pl

I wchodzi w pyszną staynią. — Gmach to był wspa-
Tu konie długim rzędem szykowane stały, (niały,
Złocisty owies iadły w wyrzynanym żłobie,
Każdy miał inszą klatkę wydzieloną sobie,
A na słupie kamiennym, ryte swoie imie. —
Muzo! ty mi te konie licz w przyiemnym rymie:
Pierwszy Centaur zuchwały, skoczek zawołany,
Lekki toczoném udem, zarżał do Dyany. —
Za nim Siwosz, przez dumną okazuie postać,
Że gardząc swoim rodem, chce hiszpanem zostać.
Na tle perłowém w iabłka, klacz duńskiego stada,
Strzygąc śmiało uszami, Panią widzieć rada,
Rzęsisty ogon, z swego cętkowego krzyża
Do saméy marmurowéy posadzki przybliża. —
Igrosz kasztan Węgierski, stoi niespokoynie,
Biedny, utracił uszy z Turkami na woynie. —
Przy nim myśliwiec Polski, nogą w ziemię bije,
I wyciąga ciekawie swą wysmukłą szyię;
Orbonos parzcha ogniém, pieni się i kręci,
Często on sam się kąsa, z wielkiéy łowów chęci. —
Te konie, niewolniczéy nie znały usługi,
I gardziły, w powozach maścistemi cugi. —
Sześć równych, z czarną grzywą, i z czarnemi łbami,
Pierwszy cug pułkownika, zwano murzynami. —
Toż dwa białe ogiery, hiszpańskiego toku,
Razem z sobą chowane, w iednym oba roku,
Dzielne iak konie słońca, i równie dorodne,
Słusznie tę piękną staynię ozdabiać są godne!
Pierwszy raz owies iadły, w siódme teraz zniwa;
Jeden z nich Kastor, Pollux drugi się nazywa.

http://rcin.org.pl

Wielkie nazwiska! iakie nosi para święta,
Która dziś przemieniona w niebieskie bliźnięta. —
Do tych przyszła Hrabianka, poznały głos konie,
I po opasłych krzyżach głaskaiące dłonie. —
„Znaioma paro! rzekła, sercu memu miła!
„Od dawnam sobie wami kierować życzyła.
„Chęć moia, z łaski oyca, dziś się spełnia przecie,
„Mam iechać Faetonem, wy mnie pociągniecie!
„Niechay smutne murzyny, głoszą żale swoie,
„Zazdrosząc świetnych szorów, w które was ustroię.
„Był czas, gdyście stangretem dumnie rządzić chcia,
„Lecz ia potrafię skrócić ten popęd zuchwały, (ły-
„A gdy skromnie, bez gniewu póydziecie mi w parze,
„Nazwiskiem faworytów moich was obdarzę,
„I każę wam przez tydzień sypać owies goły; „
Tak mówiła, a Kastor spogląda wesoły,
Pochlebny Pollux rękę liże, i rżąc oba,
Daią znak, że im rozkaz Pani się podoba. —
Hrabianka do Jędrzeia obróciwszy mowę,
„Jutro, rzecze, miéy wszystko do drogi gotowe,
„Ja sama się powiozę. — Ty zaraz o świcie,
„Powóz i szor szkarłatny wytrzyy przyzwoicie,
„Żeby w nim wszystkie sprzączki świecące iaśniały!
Starzec gębę szczérbatą otworzył zdumiały,
Chce mówić, lecz Hrabianka ze stayni ucieka,
I bez zmysłów biednego zostawia człowieka. —

Na axamitné krzesło rzuca się Dyana,
A zaięta stroiami, nie czekaiąc rana,

Tak

http://rcin.org.pl

Tak, wczesnym swą służącą ostrzega rozkazem:
„Wszystkie moie ubiory, przynieś mi tu razem!
„Bo nad tak ważnem dziełem, chcę pomyśleć wprzo-
Szatna poszła, dobywa z ogromney komody. (dy!„
Amazonki zieloney. W niey pyszna robota,
Grube sznury na piersiach trzęsą się od złota;
Daley chustkę na szyię, w piękny bukiet witą,
I miniasty kapelusz ze świecącą kitą. —
A Joasia dodaiąc Pani, lepszey miny,
„Ten ci, rzecze, kapelusz do twarzy iedyny!
„Taki iest, iak nad brzegiem Liny, albo Sali,
„Obrońcy Muz, do stroiu zawsze używali.
Wreście męzkiey koszuli z karbami dobywa,
I duńskich rękawiczek. — Hrabianka szczęśliwa,
Woła wstążki od włosów, wnet obrana biała,
Co będzie iutro czarne pierścienie wiązała. —
Ta broń niezwyciężona, wszystka przed nią leży,
Szkodliwa sercom męzkim, śmiertelna młodzieży! —
Tak leżał przed Achillem oręż do wyprawy
Który w parnym Wezuwie, kuł mu Bóg kulawy,
Zgubny Troianom, zgubny dla Pryama syna. —

Kalman o los Hrabianki lękać się poczyna,
Wierny iey nauczyciel, zbliża się i mówi:
„Smiała piękności! pozwól twemu czcicielowi,
„Albo ieśli się mistrza imieniem zwać mogę,
„Jako sługa nayniższy, chcę ci dadź przestrogę;
„Dzieie mówią o synu słońca Faetonie. (nie,
„Chcąc tak zręcznie iak Febus wieśdź niebieskie ko-

http://rcin.org.pl

„Zbyt zaufał mądrości, młodzieniec zuchwały,
„Spadł z woza, i niebacznie zapalił świat cały;
„Od niego dziś, iak xięga starożytna głosi,
„Powóz, którym masz iechać, imie swoie nosi.„—
Przerwała głos Hrabianka, śmieiąc się złośliwie:
„Móy uczony Kalmanie! twéy mowie się dziwię!
„Osobliwa się mądrość odzywa przez ciebie,
„Lecz ia nie córka Feba, nie ieżdżę po niebie,
„Ziemskie biorę ogiery w tę podróż, ostrożna,
„Do mnie więc téy przestrogi stosować nie można,
„A przedsięwzięcie moie musi bydź spełnioném„;
Na to Kalman, z tak niskim schylił się pokłonem,
Że prawie nosem, zdawał dotykać się ziemi. —
Na Joasię oczami rzucił miłosnémi,
Którą choć po pedancku, kochał iednak szczerze;
Ona za nim wybiega, na stronę go bierze:
„Kochanku! rzecze, oba iesteśmy zmieszani,
„Nikt od tego zamiaru, nie odwiedzie Pani,
„Chce się wieźć, i mnie z sobą wzywa do podróży,
„Nieba! brońcie nieszczęścia, serce mi ie wróży.„—
Rzekła, i łzy wytrysły, kiedy się żegnali,
Słychać było całuszki na sklepistéy sali. —
Jak nagle w marsz wychodząc, gdy woyna zaczęta,
Żołnierze w kątach ulic, żegnaią dziewczęta,
Uściskami stwierdzaiąc miłość w każdém słowie;
Tak się też pocieszali, nasi kochankowie. —
Wtém zabrzmiał dzwonek Pani, potrzeba się rostać;
Osusza swe oczęta, i zmieniaiąc postać,
Rzuca klocowatego kochanka dziewczyna,
Który kurząc swą lulkę, o niéy zapomina. —

http://rcin.org.pl

PIEŚŃ III.

Sława rozniosła wszędzie zamiar Hrabianki. Zazdrość wścieka się z gniewu, i zamyśla przeszkodzić podróży. W tym celu przemieniona w Sylfa *leci do pałacu* Barona *kochanka* Dyany, *i podmawia go przez wszystkie sposoby, aby iéy iechać nie dał. Potém przybrawszy postać stangreta, przenosi się do stayni Pułkownika, buntuie ogiery spokoyne, i zadaną w obroku trucizną zapala ich do zbiegania się. Tym czasem* Baron *obudzony, nagle z zadziwieniem ſtaréy swéy ciotki, wsiada o świcie na konia, i biegnie do domu Hrabiego.* —

Tym czasem w okolicy sława która szerzy
Po całym świecie imie Poetów, Rycerzy,
Na dziwotwórczéy trąbie rozgłaszała wszędzie,
Że się sama Dyana odważnie wieźć będzie. —
Słysząc zazdrość wieść taką dla siebie żałosną,
Sykła wężami, które na iéy głowie rosną,
„ Mowiąc; Czyż mnie świat cały chce pogrążyć w smutku,
Dziś niesłychane czyny przywodząc do skutku?
Nie tylko wielkich krolów, co wznoszą swe kraie,
Których zwycięzki oręż prawa wszystkim daie,

http://rcin.org.pl

Lecz owady Parnasu unosi też pycha,
I wszystko do wielbienia i do sławy wzdycha! —
Co dziś w Niemczech rycerzy, co swe życie kładą?
Co poetów grożących światu Iliadą?
Sama nawet płeć piękna, chce mieć męzkie dusze,
Przybrana w Amazoński stróy, i kapelusze,
Wozi się w Faetonach! — Co więcey niestety!
Widziałam na rumakach skaczące kobiety. —
Czyliż się ieszcze smutnych czasów doczekamy?
Że przepiszą rycerzów dawnych, nasze damy,
Dodaiąc zaszczyt męstwa, do wdzięków urody?
Nie, — chybabym Zazdrością przestała bydź wprzody,
Bym mogła tak gorszącey dozwolić odmiany:
Dozna smutnych przypadków ta podróż Dyany. —
Rzekła, i nagle swoie rospostarła skrzydła,
Unosząc się nad piekła, poczwara obrzydła. —

Już noc rozpościerała czarny kir po ziemi,
Nad śpiącego rolnika strzechami niskiemi,
Już w ciemności, gliniane stargały łańcuchy,
I budząc psów, straszyły potwory i duchy,
Nie ieden czuyny obal, i szarek zuchwały,
Wrzaskliwym ze wsi głosem nieboszczyki gnały,
Którego iednak mile słuchała gromada,
Co pełna zabobonu, umarłym iest rada;
Gdy na zamku czciciela Hrabianki, Barona,
Zatrzymała swe skrzydła ięzda utaiona. —
Tu ona w śmieiącego Sylfa się przemienia,
I z tą złotą wymową, pełną przymilenia,

http://rcin.org.pl

Poema.

Rzecze: „Ty śpisz o piękny bohatyrze młody!
Powab i we śnie krasi żywe twe iagody;
O iak twa kibić kształtna? iak twóy stanik wcięty
Gdy się konno pokażesz, lub w tańcu z dziewczęty?
Nieprzewyższony nigdy przymiotami ciała.
Wart iesteś, żeby ciebie Dyana kochała,
Ten piérwszy kwiat piękności, okolicy chluba;
Ale czy wiesz, co myśli twa Hrabianka luba?
Oto chce zaślepiona męstwém uroioném,
Dzikiemi ogierami wieźć się Faetonem.
Czy pozwolisz Baronie! aby w tym sposobie,
Czyniła krzywdę twoiey miłości i tobie?
Aby wszystkim mężczyznom wydzierała z dłoni,
Ow udzielny przywiléy, kiérowania koni?
A iak iutrzenka, błysząc w powozie wspaniale,
Waszym prawom, i waszéy uwłaczała chwale? —
Toż ma świetna nastąpić dla iéy dumy pora,
Że iéy powierzysz cugli Polluxa, Kastora?
Niewartbyś po tym czynie białéy nosić kity,
Ani bydź chlubną sławą rycerza okryty!
Chyba chcesz, by cię drugim Alcydem nazwali,
I z podłością prządź w sukni teytwoiéy Omfali.„ —
Tak we śnie udręczywszy kochanka kłopotem,
Do stayni Pułkownika dąży ięzda lotem.
Równie tam chrapał stangret spokoynie na stronie,
A obrok nocny, dzielne wyiadały konie.
Wąsatą się postacią Jędrzeia okrywa,
Do Kastora, Polluxa, tak mówiąc złośliwa:
„Wy hiszpańskiego rodu konie! wszak widzicie,
Jak przywiązany Jędrzey, kocha was nad życie!

http://rcin.org.pl

Czyliż się piękny skoczek z wami równać może?
Lubo iak was, hiszpańskie wydało go łoże,
Za nic iego uroda, gniazdo, i oyczyzna, (zna;
Pan wam przyznał pierwszeństwo, i Jędrzéy ie przy-
Jędrzéy was między swoich przyiaciół policza,
Nie obraził was klątwą, nie tknął pletnią bicza,
Owszem rozmawiał z wami nie raz po godzinie;
Lecz dziś zacne ogiery! sława wasza zginie,
Dziś wy płochéy panience posłuszne będziecie!
I tak dzielnemi końmi, ma kiérować dziecie?
Pułkownik córce swoiéy téy mocy udzielił,
A sam się wami nigdy władać nie ośmielił?
O! iak nad waszym wstydem, i nad moim, płaczę!
Jeszcze gdybyście były wałachy, lub klacze.
Gdybyście w ieźdźców szkole nigdy nie postały,
Lub niewart był wasz stangret zasłużoney chwały;
Ale te gęste wąsy, co przez nieme znaki,
Dzielne, iak wy iesteście, kieruią rumaki,
Suknia po szwach złocona. czyż nie ma zalety?
Czylim nie okazalszy, nad Xiążąt stangrety?
Mimo tego Hrabianka zacięta w swéy dumie,
Mną pogardza, i myśli, że lepiéy wieźć umie! —
Lecz niech was przyiaciele! ta krzywda nie boli,
Żeście słabego dziecka oddane dziś woli,
Zbiegaycie się z nią iadąc, wtedy pełna trwogi,
Na zawsze pewnie z wami wyrzecze się drogi. „ —
Rzekła, i garść trucizny zmieszawszy z obrokiem,
Spokoynym wprzód ogierom. zniknęła przed okiem.
Natychmiast iad, rumaki rozpalać poczyna,
Kastor rży, kopie, Pollux pieni się i wspina. —

http://rcin.org.pl

Wtém Baron snem stroskany, dospać iuż nie
I skoro brzask poranku rzuca nagle łoże; (może,
Trzykroć pisnął na Piotra.— Piszczałka wrzaskliwa,
Po samotnego zamku kątach się odzywa,
Na iéy głos przeraźliwy, drżą okna i ściany,
I wszystkie dziedzińcowe szczekaią brytany,
A zbóyczy tchórz, wszczętego boiąc się hałasu,
Bez kury, o wpół drogi, wraca się do lasu. —
Piotr przybył —„ Siodłay konia, rzecze Pan, w téy
chwili!
„Byśmy do Pułkownika skoro świt ruszyli.„ —
Wnet się z wielkim pospiechem ubiéra do drogi,
A srebrne na obuwie przypiąwszy ostrogi,
Wchodzi do swoiéy ciotki. — Ta Pani zgrzybiała,
Czule, iak własna matka, Barona kochała;
Przebudzona piszczałką, zrywa się co siły:
„Co tu robisz tak rano Fryderyku miły?
Czy myślisz gdzie wyieżdzać, żeś tak wczas ubrany?
„Jadę — odpowie Baron, — do moiéy Dyany.„
„Jak to, krzyknie stroskana, iedziesz o téy porze!
Gdy się ledwie na wschodzie pokazały zorze,
I na czczo! — ah! przynaymniéy, nim wyydziesz
z pokoiu,
Na tę mgłę, lewanckiego użyy wprzód nopoiu!
Naśladuiesz we wszystkiém oyca twego sprawy,
A on się nigdy z domu nie ruszył bez kawy. —
Może chcesz wino grzane? albo czokoladę?„
„Dziękuię, rzecze Baron, za wszystko, i iadę.„ —

http://rcin.org.pl

Faeton Poema.

Wybiégł, wpadł na rumaka niecierpliwy młodzian,
I leciał w pędzie, kurzu obłokiem przyodziau. —
Zimny pot, na płaczącą wystąpił matronę,
A oczy długo za nim miała obrócone.

---

http://rcin.org.pl

PIEŚŃ IV.

Przysposobienie do podróży Dyany. *Wytaczaią rano Faeton. Opis pysznéy iego roboty.* — Baron *stawa przed Hrabią, prosząc aby córce nie pozwolił puszczać się saméy w tak niebezpieczną drogę. Pokazuie się ubrana* Dyana. *Zaklina ią kochanek, aby się samochcąc nie gubiła, lecz nie mogąc odmienić zamysłu, otrzymuie przynaymniéy zezwolenie iechania z nią razem. Wsiada* Dyana *do Faetona, żegna oyca daiącego iéy przestrogi, i wraz z* Baronem *puszcza się w podróż.*

Już smutnych zmroków nocy otwiéra zasłonę,
Budząc iasna Jutrzenka iestestwa uśpione,
Idzie ślniąca, wilgotna, i z różowéy dłoni,
Ta poprzedniczka Słońca, w koło perły roni,
A znikłych gwiazd przed sobą iskrzący gmin żenie,
Sama wreście niebieskie rzucaiąc przestrzenie. —
Wpośród wsi stoi pasterz, i w spoczynku ludzi
Trzaskiem swoiego bicza ogromnego budzi,
Wygon bydła na pastwę krzykiem zapowiada;
Idą rycząc pstre, czarne i czerwone stada.
Słychać wdzięczne ich dzwonki zdaleka po łące,
Brzmią niemi i równiny, i laski szumiące. —

http://rcin.org.pl

Faeton

Jędrzéy piérwszego tylko czekaiąc świtania,
Otwiéra do wozowni, Faeton odsłania,
I z siłą Herkulesa, sam za dyszel toczy. —
Już stanął na dziedzińcu, wszystkich zwrócił oczy,
Co za poiazd ozdobny! — rzeźba w nim bogata,
I pyszne malowidło zda się cudem świata.
A zazdrosna Jutrzenka, patrząc, wstydem płonie,
Że iéy wóz podstarzały zgasł przy Faetonie. —
Jakoż rzadko powozu budowa iest taka:
Pudło wyobrażało złotego ślimaka,
Z niego wychodził człowiek w postaci murzyna;
Ten w srebrzystym zawoiu, parasol rozpina,
Który pełny kutasów, frandzli i wiązania,
Modném swém poduiebieniém iadących osłania. —
Gładki pędzel, i farba purpury wesoła,
Ozdabiała girlandą przeplatane koła,
Tak lekkie, iak u wozu, którym morskie konie,
Neptuna przez bezdenne szybko ciągną tonie;
Sladu ich po świécącym piasku nieznać prawie,
I wierzchy tylko chylą na zroszonéy trawie. —
Już balsamicznéy smoły, koła się napiły,
Pilny Jędrzéy dokłada i pracy i siły,
Z każdéy strony ogląda, powozu unosi
I przytwierdza kurczaby, i mocuie osi,
Nareście delikatny kurz szczotką sprężystą
Ze sprych i ze ślimaka, poobmiatał czysto;
Słowem skończył robotę i narzędzia składa,
Kiedy wspaniały Baron, na dziedziniec wpada,
Widzi powóz, snu swego spełnienia się boi;
„Dla kogo, pyta, powóz wytoczony stoi?„

http://rcin.org.pl

„Dla Hrabianki—rzekł Jędrzéy,„—Baron z pomieszania
„ Jak to? krzyknie, iéy oyciec do tego się skłania?
Ah! w tym zguba Dyany może bydź gotowa!„
Stangret wzniósł ramion wgórę, nie mowiąc i słowa.
Smutny Baron do oyca idzie, ten go wita,
I lulkę kurząc mówi: „Skąd tak wczas wizyta?„
„ Mości Hrabio! rzekł Baron, przybywam o świcie,
Abym pięknéy Hrabiance uratował życie.
Toż czuły oyciec saméy iechać iéy niebroni,
Nie pomniąc na nieszczęście zbiegania się koni.
Skąd przyszła myśl ta śmiała? i któ ią pochwali?
Czyż nie ma inszych zabaw?—Iest klawikort w sali,
Gdzie przy graniu słuchamy iéy głosu szczęśliwi,
Którym nas, iak Astrea czaruiąca dziwi. —
Dla niéy w złocistych szafach, i w pięknéy oprawie,
Niemcy, Francuzi, Włochy, stoią ku zabawie,
Ma i wzory do haftów, rozrywka tak miła!
Którą ona naywyższym gustém oznaczyła.
Nam to wozić przystoi, my końmi władamy,
I na to się narażać nie powinny damy, (szę.., —
Wdzięk niechay twarz ich zdobi, a łagodność du-
„Młodzieńcze! rzekł mu dobry oyciec, wyznać muszę,
Że mówisz iakby z xiążki; lecz to iuż rzecz próżna,
Danego przyrzeczenia odmienić nie można.
Wczora gdym był naysrożéy podagrą dręczony,
Sama mi przyprawiła smaczne szampiiony,
Z radości ból mi ustał, rzekłem więc dziewczynie:
Córko! czego dziś żądasz, wszystko ci uczynię!
I na to iéy przysiągłem, iakem Jan Trom, mówię,
Jakże? mogęż się cofać po tak świetém słowie?

http://rcin.org.pl

Faeton

Któż potrafił przeniknąć, ażeby zbyt śmiała,
Tak niebezpieczney rzeczy po mnie wymagała?
Lecz ieśli to dziś wstrzymasz, będeć winien wiele!—
Przynaymniey—rzecze Baron – niechay z nią los
I umrę, lub z Dyaną iadę w Faetonie! (dzielę!
Może się wieźć i sama, lecz gdy żywe konie
Chciałyby, rozigrawszy, zbiegać się zuchwale,
Wtedy chwytaiąc cugle, córkę twą ocalę!„
Rzekł — ściska go nayczuley starzec przywiązany,
Ale serce Barona tęskni bez Dyany,
Która dotychczas w ręku piękrzących Joasi,
Przy świetney gotowalni, powaby swe krasi. —
Nareście stawa, stroyna iak boiów bogini,
Lecz i Cyterze z Pafu. wdzięk ią równą czyni:
Włos, co w czarnych pierścieniach na ramiona sięga,
Perłowa, od niechcenia, przepasała wstęga,
Snieżna szyia. pod chustką, walczyła z batystem,
A kapelusz blask rzucał piorem promienistém,
Okryta rękawiczką męzką, ręka biała,
Grożnym śmiga biczykiém — Tak się pokazała,
I gdy oyca rozśmiesza rycerska iey mina,
Struchlały Baron piérwszy tak mówić zaczyna:
„Co słyszę? śmiesz to żądać o Hrabianko miła!
Abyś płochemi końmi sama się woziła?
Ah! ieżeli cię wiąże stała przyiaźń nasza!
Porzuć tę myśl zuchwałą, która mnie zastrasza,
Lub unikaiąc złego, iakie mi sen wróży,
Pozwól, niechay przynaymniey służę ci w podróży!
Ty sama będziesz dzielne kierowała konie,
Niech cię tylko w przypadku od nieszczęścia bronię!„

http://rcin.org.pl

Gdy tak mówił, Joasia w duszy swéy szczęśliwa,
I z miną, i z przysadnym tonem się odzywa:
„Czyliż téy czułey prośbie Dyana odmówi?
Piękniey, niż mnie, w powozie iechać Baronowi;
Hrabianko! i tak sławą iuż będziesz okryta,
A lepiey, że w potrzebie Baron cugle schwyta.
Pamiętay, że przystoyność zabrania kobiecie,
Żeby się sama płocho trzpiotała po świecie!„
Wszystko się na Hrabianki sprzysięgło zamiary,
Radzi chuda Francuzka, radzi oyciec stary,
Wreście przystać musiała na silne żądanie:
„Skoro tak chcesz Baronie! rzekła, niech się stanie!
Lecz przyrzeczenia swego masz dotrzymać szczerze,
I dopiero w złym razie cuglów ci powierzę!„ —
Na to radosny Baron dał kochance słowo,
Czule całuiąc rękę iey alabastrową,
Która iuż z rękawiczki była rozbroiona. —

Tym czasem Jędrzey zaprządz ma do Faetona;
Już ogniste ogiery, dumne swą urodą,
W dzielnych skokach po bruku łoskotliwym wiodą.
U rżącego Kastora nayzuchwalsza mina,
Pollux rży iescze głośniey, kręci się i wspina.
Szor na krzyżach szkarłatny dodaie im chluby,
I trząsaią rzęsisto iedwabnemi czuby. —
Już się męstwo w Dyany sercu nieco chwieie
W towarzystwie Barona ma tylko nadzieię,
Szczęśliwa że z nim iedzie, ufność swoię wzmaga. —
Temu z ognistych oczu błyskała odwaga.

http://rcin.org.pl

Faeton

Smieléy mógł, niż Faeton, przez Niebieskie szlaki,
Bystre słońca, przed laty, prowadzić rumaki,
Tamten wozić nie umiał, i zapalił ziemię,
Przemieniając w murzynów biedne ludzi plemie. —

Wsiedli właśnie oboie na ten powóz modny,
Sliczna para! — Fryderyk młodzieniec urodny;
Gustownym swym ubiorem wszystkich oczy mami:
Frak ponsowy srebrnemi błyszczył się szlifami.
I na żołtym atłasie kamzelkę miał szytą,
A wysoki kapelusz czarną sławny kitą,
Którą bogata frandzla otacza do koła. —
„Poday leyce Jędrzeiu! Hrabianka zawoła. „
Jędrzéy podał z powagą. — Już ma ruszyć w drogę,
Gdy oyciec przed odiazdem dał iéy tę przestrogę:
„Moie ci doświadczenie nauki użycza,
Córko! częściey masz cugli używać, iak bicza;
Lecą same ogiery, a nawet w zapędzie,
Nadto skore, wstrzymywać dosyć pracy będzie.
Jedź zawsze bitym traktem, koła miéy w pamięci,
A gdzie się na dwie strony w polu droga kręci,
Zostaw wzgórek na lewéy, iezioro na prawéy!
Oby cię nieba miały w opiece łaskawéy!
Niech was szczęście prowadzi! a z resztą w potrzebie,
Kochany Fryderyku! spuszczam się na ciebie!„ —

Ruszyły rżąc ogiery, skoro im znak dano,
Przez dziedziniec, i ciemną bramę brukowaną,

http://rcin.org.pl

Ogląda się raz ieszcze Hrabianka i kłania,
A starzec na nię krzyczy pełen wyrzekania:
„Zwolna — zwolna — Dyano „! — ale próżna rada,
Tnie ogiery, i szybko na pole wypada. —

http://rcin.org.pl

PIEŚŃ V.

Lecą pędem konie. — Dyana *niechce ani na moment pozwolić leyców* Baronowi. — *W tym* Zazdrość *zaczyna swe złośliwe sztuki. Wśród ieziora na boku drogi mieszkała Syrena, nazwiskiem* Nixa *pożerająca ludzi.* — *Idzie do niey, i podburza ią, żeby pięknym głosem zwabiła dumnych kochanków.* — *Co tylko śpiewać zaczęła., ułudzona Hrabianka, niesłuchaiąc przestrogi oyca, z bitey drogi zbacza nad iezioro.* — *Przestraszone przez* Zazdrość, *zbiegały się ogiery, Faeton wywrocony,* Dyana *wpadła w wodę.* — *Ratuie i zręczny* Baron; *i uwolniwszy od srogiey* Nixy, *wraca z tryumfem do zamku Pułkownika. Wszyscy wyrzucaią płochość* Dyanie, *lecz oyciec przebacza iey winę. Konie ukarane za zuchwalstwo, a cały przypadek, kończy się ucztą, na którey stary Hrabia, łączy z sobą przywiązanych kochanków.*

Jak kiedy na ryczących wałach Orkan zbliska,
Sam okryty ciemnością w koło ognie ciska;
Tak leciały przez pola ogiery rozgrzane,
Okrywaiąc Barona kurzem i Dyanę. —

Jeszcze

http://rcin.org.pl

Jeszcze iednak trzymała leyce w silnéy dłoni,
I mieszać się do iazdy Baronowi broni. —
Tak króla Szachów żona bierze w rządy swoie,
Ona wszystko układa, sama stacza boie,
Szybkim na szachownicy biegiem wszędzie stanie;
Gdy tym czasem na swoim czarnym czworograniu
Daie działać za siebie monarcha spokoyny, (ny.—
Chcąc bydź wielkim w pokoiu, nie miesza się w woy-
Ale Baron niechętny wstydém wewnątrz płonie,
Że nie on sam kieruie takie dzielne konie,
Trzykroć się zlękły, trzykroć leyce iéy wyrywa,
Dyaną przy swém prawie, staie uporczywa,
Lecąc pędem.— Wtym Zazdrość uyrzała to blada,
Sykła, i zaraz krwawe podstępy układa. —
W Kryształowe iezioro przy drodze iest blisko,
Tłustych karpi, i zbóyczych sczupaków siedlisko,
Wysokie więzy, które cień rzucaią miły,
I szepczące topole w koło ie wieńczyły. —
Nad brzegiem, czesząc złote kędziory na głowie,
Siedzi śliczna Syrena, co się Nixą zowie;
Zdrayczyna, nie iednego z nieostrożnéy młodzi,
Kiedy w szumiącą trzcinę za kaczkami wchodzi,
Albo na ryby wędkę zarzuca zwodniczą,
Naprzód wdzięcznego głosu przywabia słodyczą,
Potym do swego wciąga pałacu pod wodę;
Tam ponętną nieszczęsnym gotuie wygodę,
A ieśli można mamek uwierzyć powieści.
W plackach ich ze słodkiémi rozénkami mieści,
I dopiéro pożéra utuczonych wściekła;
Zbliżaiąc się obłudna Zazdrość do niéy rzekła:

http://rcin.org.pl

„O naypięknieysza Nixo! złotym sławna włosem,
Czyliż iuż nie przywabiasz chłopców swoim głosem?
Już ich nie nęcą słodkie z rozenków przysmaki? —
Patrz! tam kędy kurz wznoszą biegnące rumaki,
Gdzie ów śluiący się powóz! — piękność niezrównana,
Odważnie sama wiezie wdzięcznego młodziana.
Gdzież się tyle powabów razem widzieć zdarzy?
Godzien czarów Adonis naypięknieyszéy twarzy;
Zwab go pieniem do siebie, ia koni postraszę,
Tak dumni kochankowie wpadną w sidła nasze,
Zbiegaią się ogiery, w wodę ich wywrócą,
Ja się w zemście nasycę za twoią pomocą;
Wtedy się srogie moie dopełnią nadzieie,
Gdy nad swoim kochankiem rzewne łzy wyleie. „
Rzekła, Nimfa uśmiechem potwierdza tę radę,
Gotuiąc się natychmiast czarną spełnić zdradę. —
Zaraz pieniem Syreny zabrzmiał brzeg zielony,
Zdziwione się gromadzą ryby z każdéy strony,
Tak dla Swiętego niegdyś Antoniego chwały,
Z głębi wod przepaścistych głowę wytykały,
Z pilnością gorliwego słuchaiąc kazania. —
Już głos słyszy Dyana, iuż ucha nakłania,
I w prawą nad iezioro zbacza z bitéy drogi;
Na próżno Baron grzeczne daie iéy przestrogi,
Nie słucha, i czemprędzey leci nieszczęśliwa,
W tę stronę gdzie się piękna śpiewaczka odzywa. —
A wtém przed końmi Zazdrość stanęła obrzydła;
Wylękły się — i wściekłe, nie czuiąc wędzidła,
Gdy ich żyły trucizna pali iadowita,
Lecą spienione. — Ale Baron cugle chwyta.

http://rcin.org.pl

I odważnie wstrzymuiąc, iuż tryumf odnosi,
Gdy nagle zdraycze koło spadło z przedniey osi,
Faeton się nachylił, i od strachu zbladła,
Zwolna w rostoki wodne, Hrabianka wypadła.
Lecz w momencie z powozu skoczył rycerz młody,
I wyciągnął Hrabiankę ze spienioney wody,
Chciała Nixa zachwycić zdobycz w szybkim biegu,
Lecz próżno — iuż Dyana leżała na brzegu.
Ratuiący bohatyr bierze ią na łono,
Czule na swą kochankę patrząc przemoczoną;
Ona słodkie ku niemu zwracaiąc oczęta:
„O iaką, rzecze, iestem wdzięcznością przeięta!
Jak cię kochać powinnam Fryderyku luby!
Los mnie skarał za śmiałość, tyś wyrwał od zguby!„
Rzekła — Baron szczęśliwy z téy serca ofiary,
Przyciska ią do więzu, który wart był wiary;
A potém do powozu, i do koni leci;
Te przy drodze stanęły spokoynie iak dzieci,
Baron się zbliżył zwolna, skręcił ich do drogi,
I z powozem sprowadził pod Dyany nogi,
Koło tylko przytwierdził opłókane w wodzie,
Wreście żadnéy nie popadł piękny poiazd szkodzie.
Próżno go wdziękiem wabi Nixa zawiedziona,
Szybko wsadził Hrabiankę, wsiadł do Faetona,
I sam léyce odebrał. — Wnet iak insze konie,
Głos poważny młodzieńca uczuły i dłonie;
On zwrócił, i do zamku iechał pełen chwały,
Że mu nieba kochankę wyratować dały;
Tak Pluto, Prozerpinę przywozi do piekła,
Choć iéy Cyane broni, i sroży się wściekła. —

http://rcin.org.pl

Zazdrość widząc, że zgasła iéy zemsty nadzieia,
Z gniewem poszła, i w duszę wstąpiła Bentleia,
W któréy przeciw uczonym srogą zawiść budzi,
Nie kontenta, i z siebie, i ze wszystkich ludzi.—

Na łoskot wyszli wszyscy z zamku Pułkownika,
Każdy płochość Dyanie na oczy wytyka;
Ale ta szybko biegnie przez zebrane zgraie,
Pada na łono oyca, i winę wyznaie.
Czuły starzec, nie tylko za złe iéy nie bierze,
Ale ią z przemoknienia drżącą, cieszy szczerze. —

Wtém wzniosłszy mściwe ramie, Baron z całey
Karał krnąbne ogiery, które wykroczyły, (siły,
Próżno się wspina, szarpie, para buntownicza,
Uczuł Kastor i Pollux srogie razy bicza,
Że sine na ich grzbiecie, krwią nabiegły znaki;
A gdy stangret do stayni prowadzi rumaki,
Drze im pyski wędzidłem, i na głos po drodze,
Grzmiącemi piorunami, przeklina ich srodze.

Tu Hrabianka do swego odchodzi pokoiu,
Joasia z rycerskiego rozbiéra ią stroiu,
Niewieścią daiąc odzież. — Już śliczna Dyana,
W snieżnéy sukni, wygląda iak anioł ubrana,
I Amazońską minę, w słodki wdzięk odmienia;
Więcéy iéy damski czépek daie przymilenia,
I trzykroć iest pod skromnym pięknieysza ubiorem,
Niźli w woiennéy barwie, w kapeluszu z piórem.—

http://rcin.org.pl

Wreszcie całe zdarzenie skończył bal wspaniały,
Kędy starzec kochanków stwierdził związek stały.
Jezioro, gdzie Hrabianka wpadła nieszczęśliwa,
Na zawsze się jeziorem Dyany nazywa. —
Niech to imie, na myśli bohatyrkom stanie,
Co nad końmi i mężem chcą mieć panowanie,
Które w silną dłoń ufne, i w odważne dusze,
Płćzyznom, wraz z wolnością, biorą kapelusze. —

DO POLEK.

Szanowne Polki! płci piękney zaszczycie!
Nie wam przymawia ten opis poety;
Wy obcych swoią skromnością dziwicie!
Dodaiąc chlubney kraiowi zalety!

Po co wam szukać Rycerskich obrotów?
Zgubna was ieźdźców chwała nie omami;
Gdy samą mocą wdzięków, i przymiotów,
Będziecie zawsze panować nad nami.

http://rcin.org.pl

Fundacji im. J. I. Michalskich
Ze zbiorów

INSTYTUT
BADAŃ LITERACKICH PAN
Biblioteka
ul. Nowy Świat Nr 72
[illegible]
Tel. 25-66-33, 25-[illegible]-31 w. 42

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

804 F
805